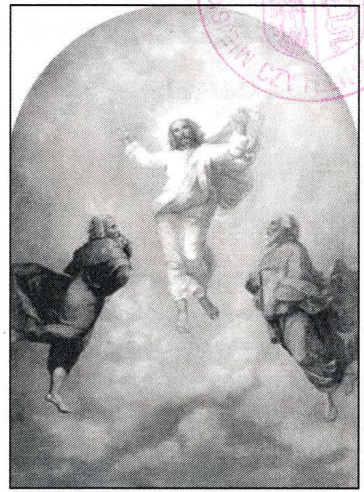




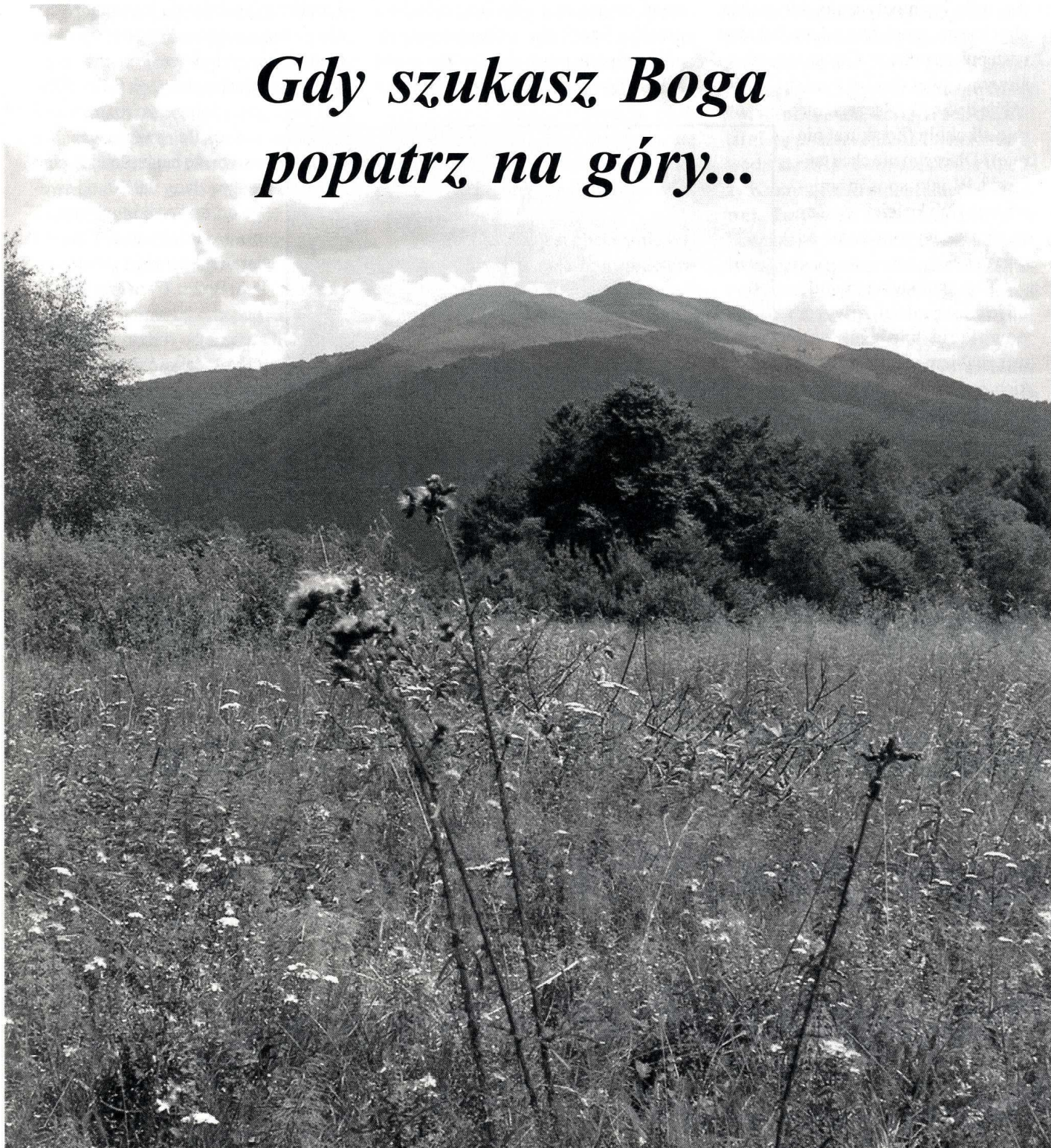
# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 27 (309) 5 lipca 2009r.

*Gdy szukasz Boga  
popatrz na góry...*



## Moc w słabości się doskonali

W ostatnim czasie przeżywałem uroczyste 20-lecie matury. Rozpoczęło się wszystko od Mszy św., którą sprawowałem w leżajskiej farze, a potem odbyło się spotkanie koleżeńskie w restauracji. Ożyły wspomnienia, mówiono o sukcesach, pracy, rodzinie, karierze, a czasami nawet o problemach życiowych. Owszem, było bardzo miło i sympatycznie. Ale często, zbyt często, musiałem odpowiadać na następujące pytania: Czy jestem szczęśliwy na swej drodze życia? Czy nie żałuję decyzji? Dlaczego nie piję alkoholu (bo akurat nie piję)? Dlaczego nie chcę tańczyć? W jaki sposób unieważnić ślub kościelny? Czy można się wypowiadać na przyszłość?

Te pytania uświadomiły mi jeszcze bardziej, że wybór powołania kapłańskiego jest znakiem nie dla wszystkich zrozumiałym oraz że być powołanym, to iść naprzeciw prądom tego świata. Wiele osób z naszego rocznika matury 1989 jest zapewne głęboko religijnych, kilka było u Komunii św. na Jubileuszu. Ale niektóre z tych osób zapomniały już zapewne o Bogu (jedna z koleżanek przedstawiła mi się jako antyklerykał). Niektóre z ich pytań o spowiedź, ślub czy sens powołania zdają się świadczyć o braku wiary w codzienności, o myślowej ucieczce od spraw religijnych, o życiu tylko wydarzeniami tego świata. Moja koloratka była zapewne znakiem, że jednak jest jeszcze coś więcej niż praca i kariera, a nasze życie, choć czasem upojne, szybko przemija.

W czasie homilii na Mszy świętej jubileuszowej mówiłem o ukochanych, magicznych miejscach, takich jak dom

rodzinny, czy kościół parafialny oraz szkoła, a także o dziękowaniu Bogu za wszystko, co otrzymujemy od Niego. Nie wiem, czy to słowo dotarło do słuchaczy, choć zapewne wielu z nich jest religijnych, ale z kolei inni wcale nie przyszli na Mszę świętą. To wszystkie wydarzenia z Jubileuszu skojarzyły mi się jednak z dzisiejszym pierwszym czytaniem, gdy Bóg mówi do proroka Ezechiela: „**Posyłam cię do nich, abys im powiedział: <Tak mówi Pan Bóg>. A oni, czy usłuchają, czy**



**nie, są bowiem ludem opornym, przecież będą wiedzieli, że prorok jest pośród nich” (Ez 2,5).**

Co prawda daleko mi do proroka, ale głoszenie słowa Bożego to misja prorocka, więc na podstawie tych słów świętej księgi sędzę, że nie jest najważniejsze dla kapłana czy ludzie słuchają słowa Bożego czy nie, i czy rozmowy z ludźmi są bardziej czy mniej duchowe i religijne, ale ważne jest, aby wiedzieli, że „kapłan jest pośród nich”. To właśnie sutanna, koloratka, habit są tym znakiem, często znakiem sprzeciwu, i pobudzeniem do trudnych lub nawet złośliwych pytań, ale widocz-

nie potrzebnym, aby ruszyć sumienia, aby uświadamiać komuś, że istnieje inny, duchowy, nadprzyrodzony świat.

Trudno jest być prorokiem (kapłanem), ale najtrudniej w swojej ojczyźnie w swojej rodzinie, szkole, kościele. Doświadczył tego sam Jezus, który w Nazarecie jest przyjęty najpierw życzliwie (podziwiają jego mądrość), ale potem spotyka się z powątpiewaniem i nieprzychylnymi komentarzami (dzisiejsza Ewangelia – Mk 6,1-6). Dla-

tego dobrze, że roztropność Kościoła przejawia się w tym, że najczęściej kapłan jest posłany daleko od swego domu i rodzinnej parafii, bo tam jest mu o wiele łatwiej nauczać i głosić słowo Boże. Czasem jednak przychodzi wrócić do źródeł, do miejsc rodzinnych i tam także dawać świadectwo (może czasem nieporadnie) o istnieniu miłości Boga.

A kapłanowi potrzebny jest czasem i „oścień” – lekceważenie, pogarda, głupie komentarze i pytania. Bo przecież każdy z nas musi się nieustannie uczyć pokory. To Pan Bóg działa, my jesteśmy jedynie „sługami nieużytecznymi”. O takim ćwiczeniu w pokorze pisze dziś św. Paweł drugim czytaniu. Jego także dotyka jakieś upokorzenie, tajemniczy „oścień dla ciała” (por 2 Kor 12,7), jednak przyjmuje go z wiarą, bo wie, że „**moc w słabości się doskonali**” (2 Kor 12,9). Tak samo i każdy z nas, chrześcijan i kapłanów, musi przyjmować upokorzenia, a nawet godzić się na własne słabości, aby doskonaliła się jego „duchowa moc”.

**Ks. Tomasz Grzywina**

*Eucharystia jako tajemnica*

Paweł VI naucza, że „Eucharystia jest bardzo wielką tajemnicą” wiary chrześcijańskiej. Tę prawdę potwierdzali swoim życiem męczennicy, nauczali o niej Ojcowie i Doktorzy Kościoła. Podchodzili do niej z pokorną uległością. Wierzyli Objawieniu. W hymnie „Chwal Syjonie Zbawiciela” znajdują się słowa, że w Eucharystii „kryje się tajemnic cud”. W czym jest zamknięta owa tajemnica?

W słowach Chrystusa: „Jeśli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. (...). Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem” (J 6,53.55). Słów tych nie należy rozumieć przenośnie, ale dosłownie. Była to zapowiedź Chrystusa tak bulwersująca uczniów, że zaczęli mówić: „Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?” (J 6,60). Odchodzących nawet nie próbuje zatrzymać, choć pyta Apostołów: „Czyż i wy chcecie odejść?” (J 6,67).

„Eucharystia jest tajemnicą Miłości Bożej i zrozumiana może być jedynie sercem, nie rozumem”<sup>1</sup>. W Niej Bóg zostawił Siebie, swoją niepojętą i nieogarnioną miłość, swoje bogate miłosierdzie. Św. Tomasz poucza, że tę prawdę „można pojąć nie zmysłami, lecz jedynie przez wiarę, która opiera się na powadze Bożej” (MF). Św. Cyryl Jerozolimski doda: „Nie powątpiewaj czy to prawda, lecz raczej przyjmij słowa Zbawiciela z wiarą, skoro bowiem jest prawdą, nie kłamie” (MF).

Św. Augustyn zauważa, że „wiara w obecność Chrystusa wymaga pewnego uduchowienia”. Człowiek zmysłowy, ulegający nieuporządkowanym namietnościom, odrzuci tę prawdę, będzie wątpił, bo jego pożywką jest inny pokarm. Św. Paweł mówi z jakąś ironią, oburzeniem, a zarazem delikatnością i troską o zbawienie (Ga 5,19–26):

„Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór,

zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogon za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą.

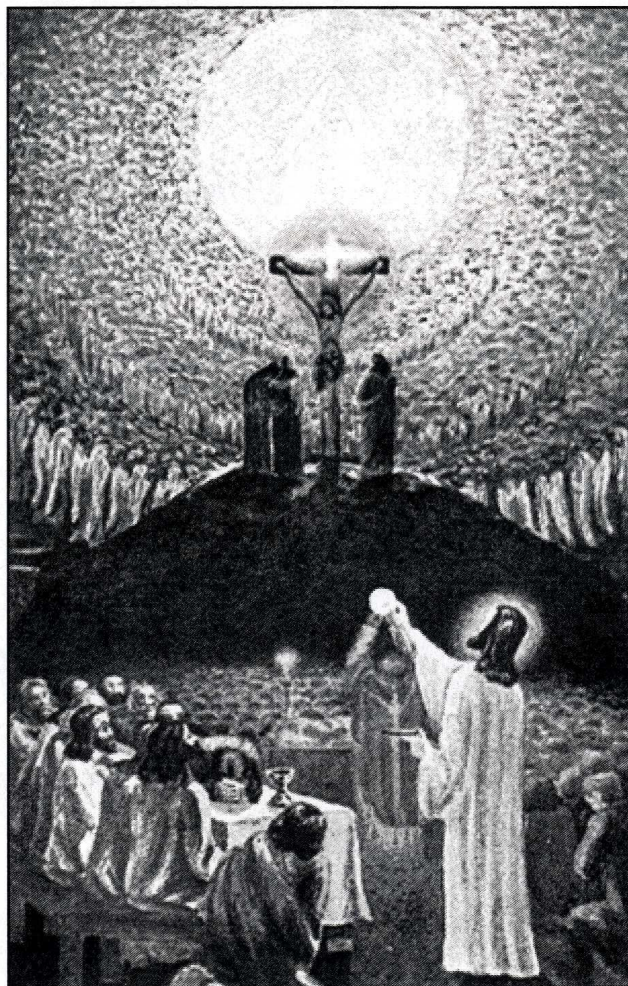
Owoce zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim [cnотom] nie ma Prawa. A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namietnościami i pożądaniami. Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy. Nie szukajmy próżnej chwały, jedni drugich drażniąc i wzajemnie sobie zazdroszcząc”.

W Eucharystii jest obecny nie tylko sam Chrystus, ale i Jego zbawcze dzieło, a szczególnie Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie, które bywa nazywane mianem **misterium paschalnego**. Uobecnienie Chrystusa w Eucharystii dokonuje się poprzez wypowiedane słowa konsekracji oraz dzięki modlitwie do Ducha Świętego, która jest skierowana w imieniu Chrystusa do Ojca. Jezus działa przez swoje go Ducha: „Uświęć zatem te dary łaską Ducha Świętego, aby stały się dla nas ciałem i krwią Chrystusa” (II ME).

Jezus jest obecny w Eucharystii w sposób trwały, tak długo, jak istnieją Święte Postacie. Stąd od starożytności chrześcijańskiej z wielkim szacunkiem jest przechowywany Najświętszy Sakrament. Służy On jako wiatyk. Z biegiem lat

wytworzyły się różne formy kultu Najświętszego Sakramentu: adoracje, procesje, prywatne nawiedzenia, kongresy eucharystyczne. O kulcie eucharystycznym poza Mszą świętą mówi Jan Paweł II;

25. „*Kult, jakim otaczana jest Eucharystia poza Mszą św. ma nieocenioną wartość w życiu Kościoła. Jest on ściśle związany ze sprawowaniem Ofiary eucharystycznej. Obecność Chrystusa pod świętymi postaciami, które są zachowane po Mszy św. — obecność, która trwa, dopóki istnieją postaci chleba i wina — wywodzi się ze sprawowania Ofiary i służy Komunii sakramentalnej i duchowej. Jest więc zadaniem pasterzy Kościoła, aby również poprzez własne świadectwo zachęcali do kultu eucharystycznego, do trwania na adoracji przed Chrystusem obecnym pod postaciami eucharystycznymi, szczególnie podczas wystawienia*



### Najświętszego Sakramentu.

Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J13, 25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim «sztuką modlitwy», jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!

Wielu świętych dało przykład tej praktyki, wielokrotnie chwalonej i zalecanej przez Magisterium. W sposób szczególny wyróżniał się w tym św. Alfons Maria Liguori, który pisał:

«Wśród różnych praktyk pobożnych adoracja Jezusa sakramentalnego jest pierwsza po sakramentach, najbardziej miła Bogu i najbardziej pożyteczna dla nas». Eucharystia jest nieocenionym skarbem: nie tylko jej sprawowanie, lecz także jej adoracja poza Mszą św. pozwala zaczerpnąć z samego źródła łaski. Wspólnota chrześcijańska, która chce doskonale kontemplować oblicze Chrystusa w duchu tego, co proponowałem w Listach apostołskich *Novo millennio ineunte* oraz *Rosarium Virginis Mariae*, nie może zaniedbać pogłębiania tego aspektu kultu eucharystycznego, w którym znajdują przedłużenie i mnożą się owoce komunii z Ciałem i Krwią Pana”.

Nie można opuścić również nauki katechizmowej, która zawsze w sposób bardzo zwięzły ujmuje głębokie treści, a która może być dopełnieniem

czy uwypukleniem omawianych zagadnień:

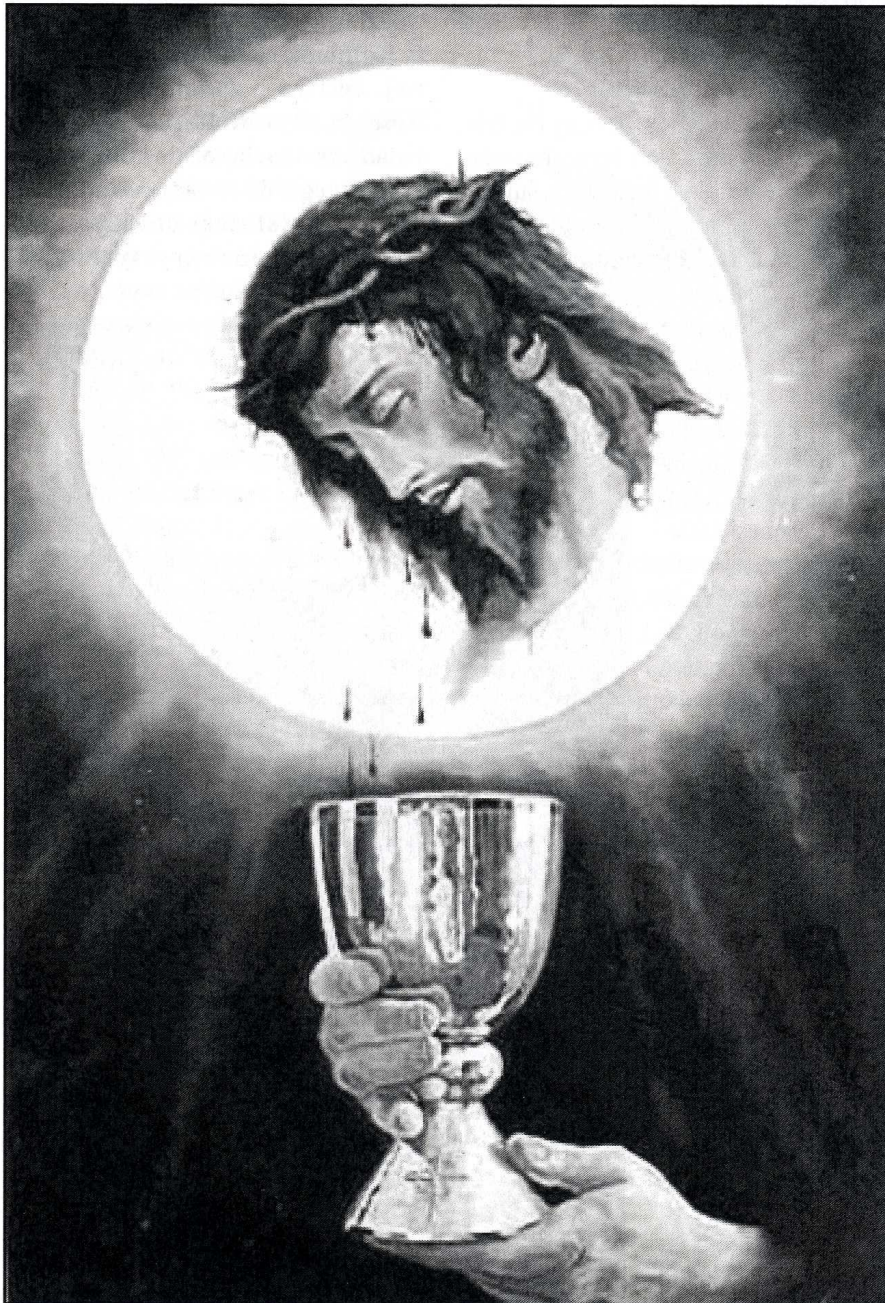
**1378 Kult Eucharystii.** W liturgii Mszy świętej wyrażamy naszą wiarę w rzeczywistą obecność Chrystusa pod postaciami chleba i wina, między innymi kłękając lub skłaniając się głęboko na znak adoracji Pana. „Ten kult uwielbienia, należny sakramentowi Eucharystii, okazywał zawsze i okazuje Kościół katolicki nie tylko w czasie obrzędów Mszy świętej, ale i poza nią, przez jak najstaranniejsze przechowywanie konsekrowanych Hostii, wystawianie ich do publicznej adoracji wiernych i obnoszenie w procesjach”.

**1379** „Święty zapas” (tabernakulum) pierwotnie był przeznaczony do godnego przechowywania Eucharystii, by poza Mszą świętą można ją było zanosić chorem i nieobecnym. Pogłębiając wiarę w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii, Kościół uświadomił sobie sens milczącej adoracji Pana obecnego pod postaciami eucharystycznymi. Dlatego tabernakulum powinno być umieszczone w kościele w miejscu szczególnie godnym i tak wykonane, by podkreślało i ukazywało prawdę o rzeczywistej obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie.

**1380** Istnieje głęboki sens w tym, że Chrystus chciał pozostać obecny w swoim Kościele w ten wyjątkowy sposób. Skoro w widzialnej postaci miał On opuścić swoich, to chciał dać nam swoją obecność sakramentalną; skoro miał ofiarować się na krzyżu dla naszego zbawienia, to chciał, byśmy mieli pamiątkę Jego miłości, którą umiłował nas aż „do końca” (J 13,1), aż po dar ze swego życia. Istotnie, będąc obecny w Eucharystii, pozostaje On w tajemniczy sposób pośród nas jako Ten, który nas umiłował i wydał za nas samego siebie. Pozostaje obecny pod znakami, które wyrażają i komunikują tę miłość:

Kościół i świat bardzo potrzebują kultu eucharystycznego. Jezus czeka na nas w tym sakramencie miłości. Nie odmawiajmy Mu naszego czasu, aby pójść, spotkać Go w adoracji, w kontemplacji pełnej wiary, otwartej na wynagradzanie za ciężkie winy i występki świata. Niech nigdy nie ustanie nasza adoracja!.

**1381** „Obecność prawdziwego Ciała Chrystusowego i prawdziwej Krwi w tym sakramencie - jak mówi św.



Tomasz - <<można pojąć nie zmysłami, lecz jedynie przez wiarę, która opiera się na autorytecie Bożym>>. Stąd odnośnie do słów św. Łukasza (22, 19): <<To jest Ciało moje, które za was będzie wydane>>, św. Cyryl mówi: <<Nie powątpiewaj, czy to prawda, lecz raczej przyjmij z wiarą słowa Zbawiciela, ponieważ On, który jest Prawdą nie kłamie>>”:

Zbliżam się w pokorze i niskości swej;

Wielbię Twój majestat, skryty w Hostii tej.

Tobie dziś w ofierze serce daję swe;  
O, utwierdź w wierze, Jezu, dzieci Twe.

Mylą się, o Boże, w Tobie wzrok i smak;

Kto się im poddaje, temu wiary brak;  
Ja jedynie wierzyć Twej nauce chcę,  
Że w postaci Chleba utaiłeś się.

Pierwszy rozdział encykliki „**Ecclesia de Eucharistia**” Jan Paweł II poświęcił „**Tajemnicy Eucharystii**” (nn. 11-20). Kościół od samego Wieczernika, a jeszcze dokładniej od mowy Pana Jezusa wygłoszonej w Kafarnaum (J 6), naucza, że Eucharystia jest wielką tajemnicą naszej wiary. Sięgnijmy po odpowiedni tekst Jana Pawła II z tejże encykliki, a mówiący o wielkiej tajemnicy naszej wiary:

**15. Sakramentalne uobecnienie we Mszy św. ofiary Chrystusa, uwieńczonej Jego zmartwychwstaniem, zakłada specyficzną obecność, o której — cytując słowa Pawła VI — „mówi się jako o „rzeczywistej” nie w sensie wyłączności, tak jakby inne nie były „rzeczywiste”, ale przez antonomazję, ponieważ jest substancjalna, a w jej mocy Chrystus, Bóg-Człowiek cały staje się obecny». Jest tu po raz kolejny przypomniane wciąż aktualne nauczanie Soboru**

**Trydenckiego: «Przez konsekrację chleba i wina dokonywa się przemiana całej substancji chleba w substancję Ciała Chrystusa, Pana naszego, i całej substancji wina w substancję Jego Krwi. Tę przemianę trafnie i właściwie nazwał święty i katolicki Kościół przeistoczeniem». Rzeczywiście, Eucharystia jest *mysterium fidei*, tajemnicą, która przerasta nasze myśli i może być przyjęta tylko w wierze, jak często przypominają katechazy patrystyczne o tym Boskim Sakramencie. «Nie dostrzegaj — zachęca św. Cyryl Jerozolimski — w chlebie i winie prostych i naturalnych elementów, ponieważ Pan sam wyraźnie powiedział, że są Jego Ciałem i Jego Krwią: potwierdza to wiara, chociaż zmysły sugerują ci coś innego».**

*Adoro te devote, latens Deitas*, wciąż śpiewamy za Doktorem Anielskim. Wobec tej tajemnicy miłości rozum ludzki doświadcza całej swojej ograniczoności. Zrozumiałe jest, dlaczego przez wieki ta prawda inspirowała teologię do mozolnych wysiłków zmierzających ku jej zrozumieniu.

Są to wysiłki zasługujące na uznanie, tym bardziej użyteczne i wnikliwe, im bardziej zdolne do łączenia krytycznej myśli z «przeżyciem wiary» Kościoła, ujmowanej szczególnie jako «niezawodny charyzmat prawdy» Magisterium Kościoła oraz jako «głębokie pojmowanie rzeczywistości duchowych», które dostępne jest głównie świętym. Trzeba przypomnieć także wskazanie Pawła VI: «Kaźde tłumaczenie teologiczne, które w jakiś sposób chciałoby przeniknąć tę tajemnicę, aby było w zgodzie z wiarą katolicką, musi przyjąć, że po przeistoczeniu, w obiektywnej rzeczywistości, niezależnie od naszego ducha, chleb i wino przestały istnieć tak, że od tego momentu stały się czcigodnym Ciałem i Krwią Pana Jezusa, które rzeczywi-

ście mamy przed sobą pod sakramentalnymi postaciami chleba i wina».

W „**Instrukcji o kulcie tajemnicy eucharystycznej**” wydanej przez Świętą Kongregację Obrzędów (15.08.1967) znajduje się głębokie ujęcie Eucharystii:

„Zbawiciel nasz podczas Ostatniej Wieczerzy, tej nocy, kiesy został wydany, ustanowił eucharystyczną Ofiarę Ciała i Krwi swojej, aby w niej na całe wieki, aż do swego przyjścia, utrwalił Ofiarę Krzyża i tak umiłowanej Oblubienicy Kościołowi, powierzyć pamiątkę swej męki i zmartwychwstania: sakrament miłosierdzia, znak jedności, węzeł miłości, ucztę paschalną, w której spożywamy Chrystusa, w której dusza napełniła się łaską i otrzymuje zadatek przyszłej chwały. Stąd Msza św., czyli Wieczera Pańska, jest zarazem i nierozdzielnie:

- ofiarą, która utrwała ofiarę krzyża,
  - pamiątką śmierci i zmartwychwstania Pana mówiącego, „Czyńcie to na moją pamiątkę” (Łk 22,19);
  - świętą ucztę, w czasie której lud Boży przez przyjęcie Ciała i Krwi Pańskiej uczestniczy w dobrach ofiary paschalnej, wznawia nowe przymierze raz zawarte z ludźmi przez Boga w krwi Chrystusowej, a w wierze i nadziei wyobraża i uprzedza ucztę eschatologiczną w królestwie Ojca, głosząc śmierć Pana „aż przyjdzie” (n. 3).
- Ujmując to zagadnienie całościowo, należy powiedzieć, że Eucharystia jest wieczerzą paschalną w czasie której składa się **dziękczynienie** za wielkie dzieła Boże. Jest **pamiątką Pana**, który dokonał wyzwolenia z niewoli grzechu przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Nade wszystko Eucharystia jest **ofiara** utrwalającą śmierć krzyżową i **ucztą braterską**, jednoczącą wszystkich wyznawców Chrystusa<sup>2</sup>.

ks. Andrzej Skiba

### Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji

**Poniedziałek:** Rdz 28, 10- 22a; Ps 91; Mt 9, 18- 26

**Wtorek:** Rdz 32, 23- 33; Ps 17; Mt 9, 32- 37

**Środa:** Rdz 41, 55- 57; 42, 5- 7. 14-15a. 17-24a;

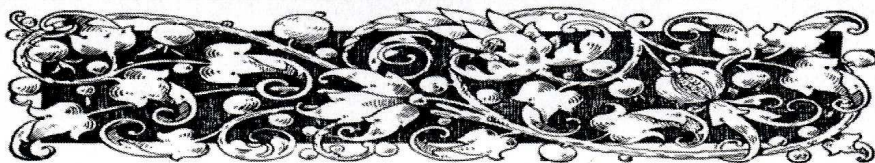
Ps 33; Mt 10, 1-7

**Czwartek:** Rdz 44, 18- 21. 23b- 29; 45, 1-5; Ps 105; Mt 10, 7-15

**Piątek:** Rdz 46, 1-7. 28-30; Ps 37; Mt 10, 16-23

**Sobota:** Prz 2, 1-9 lub Dz 4,32-35; Ps 34; Mt 19,27-29

**Niedziela:** Am 7,12-15; Ps 85; Ef 1,3-14 lub Ef 1,3-0; Mk 6,7- 13



## Wspomnienia z wycieczki

W dniach 22-23 czerwca 2009r dzieci i młodzież z diakonii muzycznej i Eucharystycznego Ruchu Młodych naszej parafii wraz z siostrą Bożeną Biedą były na wycieczce podsumowującej 2 lata pracy.

Wczesna godzina i deszczowa pogoda nie zniechęciły nikogo. Wszyscy z uśmiechem na twarzy stawili się na miejscu, skąd miał zabrać nas bus. Droga nie dłużyla się wcale. Po krótkiej modlitwie któryś z uczestników wyciągnął gitarę i zaczęło się radosne wielbienie Boga pieśnią.

Pierwszym punktem wycieczki było zwiedzanie kopalni w Wieliczce. Pani przewodnik pogłębiła naszą wiedzę o wydobywaniu soli, legendzie o św. Kindze i o samej kopalni. Po dwugodzinnej wędrówce w podziemnych korytarzach pan kierowca wspaniałomyślnie omijając korek zawiózł nas do Krakowa. Już ze zniecierpliwieniem niektórzy podziwiali uroki Wawelu, ponieważ kolejny w programie był wypad do Aquaparku. Zabawie nie było widać końca i kiedy uczestnicy musieli opuścić basen na twarzach pojawił się grymas niezadowolenia.

Trzymając się planu udaliśmy się do Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie w sanktuarium poleciliśmy Matce Bożej nasze smutki i radości, pamiętając o modlitwie za dobroczyńców dzięki, którym mogliśmy tam być. Jako, że dzień już się kończył pojechaliśmy do Wadowic, gdzie czekać na nas miały obiadokolacja i wygodne łóżka.

Następnego dnia pobudka była przed godz. 7<sup>00</sup>. Smaczne śniadanie, szybkie sprzątanie i wyjeżdżamy. Skierowaliśmy się do rodzinnego domu Ojca Świętego Jana Pawła II, gdzie oglądaliśmy pamiątki jakie po nim zostały. Ciekawość i okrzyki zdumienia wzbudził fenomenalny wykaz ocen młodego Karola Wojtyły. Wstąpiliśmy także do kościoła, gdzie papież był chrzczony i obowiązkowo na słynne kremówki.

Potem zwiedziliśmy bardzo ciekawe Muzeum Miniatur w Inwałdzie. „Nie ma to jak stać przed Bazyliką św. Piotra w Rzymie i pod Statuą Wolności w jednej chwili” - radośnie wołały dziewczyny. W programie znalazło się też coś dla chłopców, bo następnym

punktem naszej wycieczki był Park Ruchomych Dinozaurów w Zatorze. Wiele emocji wzbudził wielki, ruchomy i ryczący Tyranozaur.

Następnie udaliśmy się do Czorsztyna, gdzie zwiedziliśmy ruiny gotyckiego zamku i zjechaliśmy kolejką górską. Początkowo niektórzy bali się wsiąść do wagonika, ale szybko miejsce strachu zajęła radość. Niestety czas szybko minął i musieliśmy wracać do Sanoka. Po drodze zjedliśmy ciepły obiad w Nowym Sączu i po

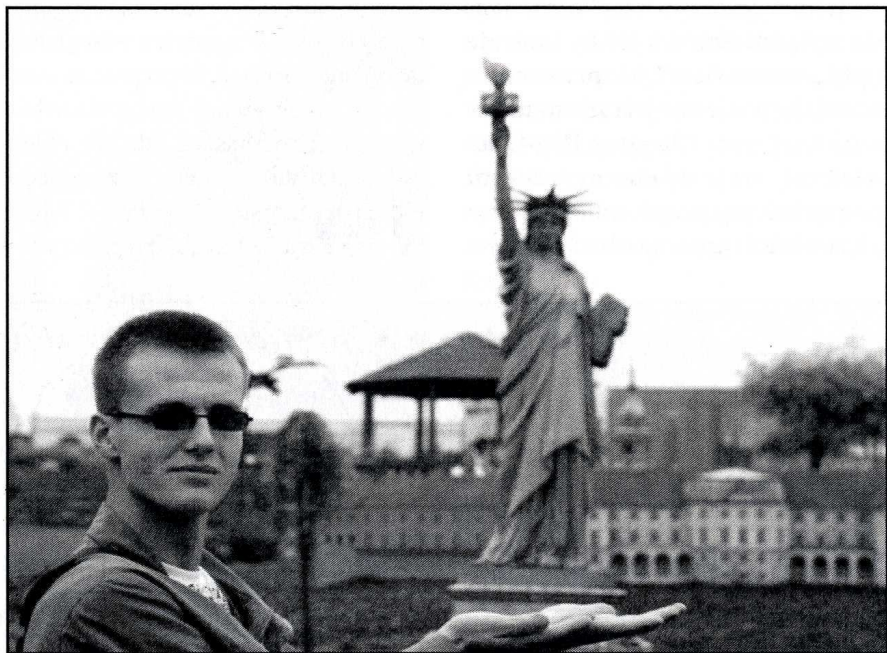
godz. 21 byliśmy już w domach.

Dziękujemy siostrze Bożenie za zorganizowanie tej wycieczki, księdzu proboszczowi za pomoc materialną, panu kierowcy Andrzejowi Świerk, wszystkim tym, którzy przyczynili się do tego, że mogliśmy wypocząć w taki sposób, a przede wszystkim Panu Bogu za jego wielką pomoc i ojcowską opiekę.

*Magda Kocaj  
fot.: s.Bożena Bieda  
Tomasz Micek*



*uczestnicy pod sanktuarium w Kalwari Zebrzydowskiej*



*pozdrowienia z Nowego Yorku...*



*... i z Rzymu ;)*



*na ruinach zamku w Czorsztynie*

## Uplywa szybko życie... Jak ptak płynie czas

Czas jest nie tylko wyznacznikiem człowieczego JEST i człowieczego BYĆ, ale również powrotem do wspomnień „z tamtych lat”, lat niepowtarzalnej i pięknej młodości, do lat beztrudnych i pełnych marzeń!

Nasza młodość, myślę o moim pokoleniu – to okres zaraz powojenny, bo maturę zdawaliśmy w 1959 roku, czyli 50 lat temu! Dziewczyny w Liceum Ogólnokształcącym Żeńskim, chłopcy w Liceum Męskim.

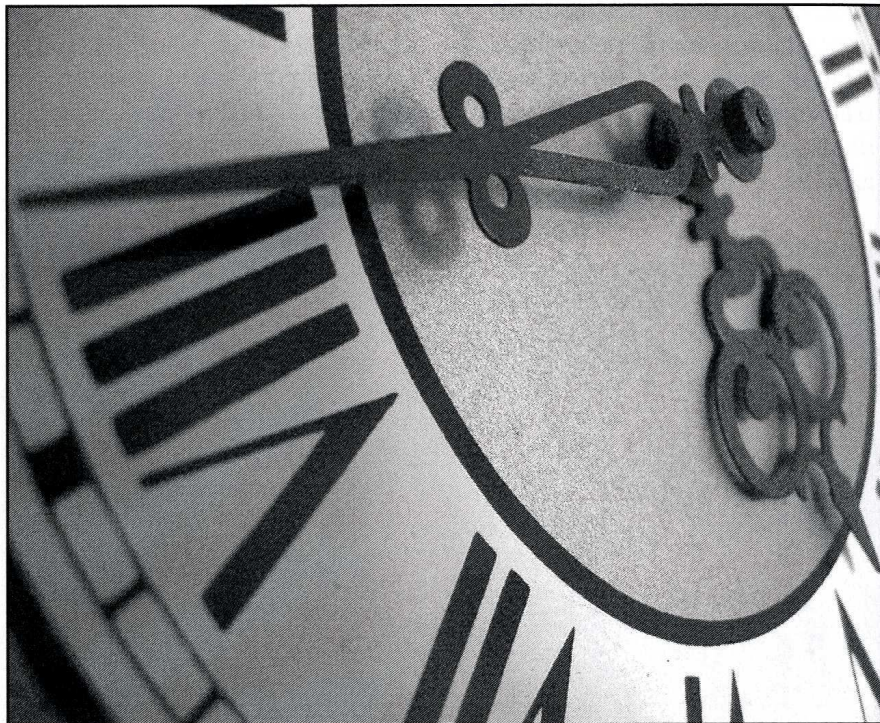
Kiedy dzisiaj spoglądam przez okno przeszłości w tamte czasy, więc nie były one łatwe, szczególnie dla młodzieży wiejskiej. Szkoły powojenne różniły się od obecnych w sposób widoczny, co nie oznacza, że nie chcieliśmy się uczyć dalej. Bo każdy marzył, by „kuć swój los edukacyjny” jak najlepiej, by wyznaczone cele i plany realizować w sposób rzetelny i konsekwentny. A słowa Paluszkiwicza, nauczyciela Andrzeja Radka z „Syzyfowych prac”: „Nauka jest jak niezmiernie morze, im więcej jej pijesz, tym bardziej jesteś spragniony” – spadły jak ziarno w glebę serce i kiełkując dorodnie – wydały bogate plony.

Mieliśmy bowiem wszyscy skonkretyzowane cele w młodzieńczych marzeniach i pragnieniach. I choć nam, szczególnie dziewczynom ze wsi, było ciężko, to jednak mobilizowałyśmy się dzielnie, bo drugim domem dla nas był internat na ul. Kościuszki.

To tutaj „zawiazywały się” więzi, przyjaźnie, odpowiedzialność wzajemna. Tworzyłyśmy przecież jedną wielką rodzinę. Łączyła nas wspólna „dola braków”, które szybko uzupełniłyśmy dzięki usilnej pracy.

Nasza nadzieja była uskrzydłona głęboką wiarą, że wszelkie trudy życia szkolnego – jesteśmy zdolne pokonać. A słowa: „Jedni drugich brzemiona noście”, czyli pomagajcie sobie wzajemnie – brałyśmy na serio i na serio wcielałyśmy je w życie.

Nasze młodzieńcze marzenia, romantyczne miłości, nasze spotkania ubogacały nas duchowo, wszak młodość jak wschodzące, tęcze słońce opromieniała swoim blaskiem nasze serca



i nasze dusze.

Tych lat nie odda nikt! I chciałoby się zaśpiewać jednym rytmem refren znanej piosenki: „Ludzie, ludzie jak ten czas leci, czasu szalony bieg. Tak niedawno jeszcze dzieci, a już się srebrzy włos”.

Z perspektywy upływającego czasu wiem, że „nic dwa razy się nie zdarza”, a tamte beztrudne, pięknym lazurowym wzbogacone chwile już nigdy nie powrócą. Zostało tylko soczyste ziarno, niepowtarzalnych wspomnień, które „zakorzeniły się” na pewno w każdej koleżeńskej i bratniej duszy. I choć tamten czas minął bezpowrotnie to jednak piękne kadry żyją w naszych myślach, szczególnie wtedy, gdy przywołujemy wspomnienia. Bo nasza młodość ideały. Nasza młodość była ufna jak serdeczne oczy dziecka. Nasza młodość bżowo-jaśminowo-konwaliowa pachniała nieskazitelnym pięknem i niczym niezmaconą wiarą! Co prawda dyscyplina i rygor szkolny czasem były srogie, ale może właśnie dlatego wiedzieliśmy wszyscy, że życie bez dyscypliny i zakazów – nie zawsze daje dobre owoce. Więc po pięćdziesięciu latach rzewnej analizy – może będzie moment na pytania: Co mi się w życiu spełniło? Ile dałem? A

ile otrzymałem? Czy byłem szczęśliwy? Oczywiście, życie – to nie tylko sukcesy. Jest w nim również miejsce na różne porażki, zmartwienia, kłopoty, czy nawet choroby, ale ważne jest by być spełnionym, by powiedzieć: jestem spełniony.

A wędrówka przez stacje „górz i dolin” – utrwala w nas optymizm w pomyślność życia „na dalej” i karze patrzeć w głąb siebie dojrzałej i mądrzej, gdyż zdajemy sobie sprawę z faktu, że czas jest dla nas coraz krótszy, a jeszcze wiele by się planowało!

Młodość natomiast jest tylko jedna i niepowtarzalna w swoim romantyzmie, w uroczym marzeniach, w miłości czystej jak łza, w świeżych pragnieniach jak dorodny łan zboża, w usilnym dążeniu do ich realizacji!

Tęsknota za minionym i za tym, co już nigdy nie wróci, chyba tylko w snach – jest jakby analizą naszego życia! Niech więc WIARA, NADZIEJA I MIŁOŚĆ towarzyszą nam zawsze i wszędzie, a dobre, spokojne chwile ukwiecają nasze życie każdego dnia. Szczęść Boże wszystkim Koleżankom i Kolegom – czyli mojemu pokoleniu.

Zofia Bałka  
(24 VI 2009, środa)

## *Mojemu pokoleniu Przez ścieżki wspomnień...*

Pomiędzy kartki zażółcone  
Włóżmy świeże, wonne kwiaty,  
Żeby w zimowej zadumie kiedyś  
Wrócić wspomnieniem w dawne latay

Do łąk pachnących mleczem soczy-  
stym,  
Do przyjaźni wiernych z niebem otwar-  
tym,  
Do tajemnic szeptanych nocą sre-  
brzystą,  
Do myśli płochych, pięknych i czy-  
stych.

A może w ciszy co zębami zgrzyta  
Na ścieżkach doświadczeń piołuno-  
wych.  
Czasem wspomnienie za dusze chwy-  
ta  
I z omszałych nadziei dobre chwile  
wskrzesza.

A może westchniesz do swoich ma-  
rzeń  
Roziskrzonych promieniem w jaśmi-

nowej chwili  
I ożywisz myśl wśród codziennych  
utrapień,  
A ANIOŁ MIŁOŚCI - miłość uskrzy-  
dli?

Czas, co w przelocie tkane plany kru-  
szy,  
Wszystko ci weźmie, siły twoje stawi.  
Tylko, co piękne i prawdą pachnące  
W głębi jestestwa, w ufności zostawi.

Bo tylko MIŁOŚĆ tworzy nas od nowa  
I szarej codzienności słoneczny sens  
daje,  
Bo tylko MIŁOŚĆ jak cień jest wierna  
I w chwilach trudnych modlitwą się  
staje!

(1 IV 2008)

Wiersz napisałam na 80 – lecie II  
Liceum Ogólnokształcącego w ubie-  
głym roku i przepisałam z Księgi Pa-  
miątkowej.

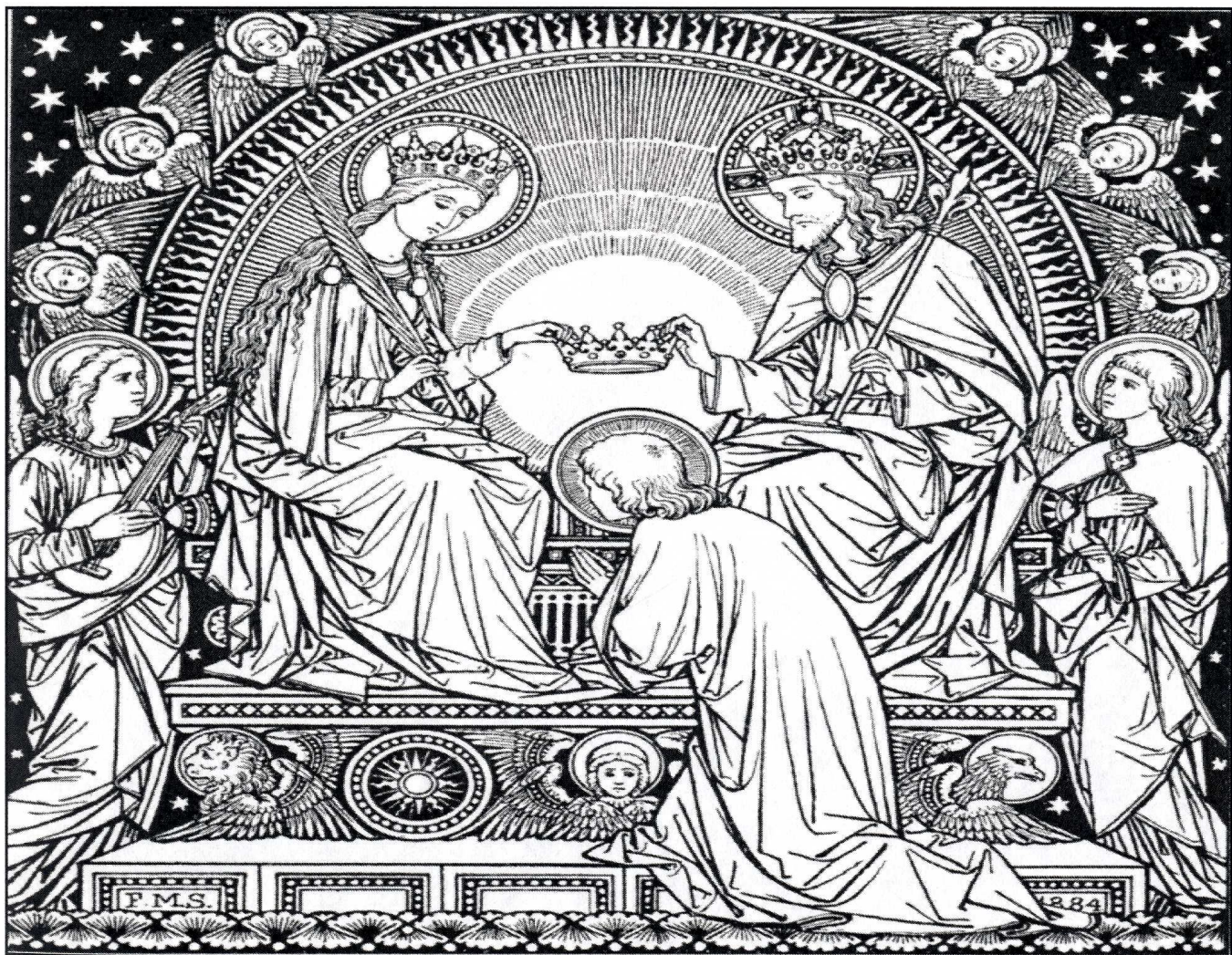
\*\*\*

Czas jak nurt rzeki  
jak jedna chwila  
przemija  
w falach spienionych –  
zostawia uczynki  
złe i dobre  
w bukiecie kwiatów tęczyowych!

Czas złotolistny  
biegnie jak obłok  
po ścieżkach orbity nieba –  
A czas cierniowy  
jak ogień błędzi  
szukając ciepłego schronienia...

„Czasie, czasie,  
kto cię zatrzyma”  
w szalonym pędzie po brzegu...  
Bądź nam łaskawy  
na dalsze lata  
w trudnym, życiowym biegu!

*Zofia Bałka*  
(24 VI 2009)





STOWARZYSZENIE POMOC RODZINIE IM. ŚW. KS.  
ZYGMUNTA GORAZDOWSKIEGO W SANOKU

„WDZIĘCZNOŚĆ JEST TO PAMIĘĆ ZA OTRZYMANE  
DOBRODZIEJSTWA, KTÓRA POBUDZA DO MIŁOŚCI  
I JEST NIEJAKO POMOSTEM DO NIEJ”

*/Św. Ks. Zygmunt Gorazdowski/*

PODZIĘKOWANIE

ZARZĄD STOWARZYSZENIA POMOC RODZINIE IM. ŚW. KS. ZYGMUNTA GORAZDOWSKIEGO W SANOKU WYRAZA WDZIĘCZNOŚĆ I SERDECZNE PODZIĘKOWANIE OFIARODAWCOM, KTÓRZY W DNIU 28. 06. 2009 R PODCZAS KWESTY ZŁOŻYLI DATKI DO PUSZEK.

INFORMUJEMY, ŻE ZEBRANO 1.326,50ZŁ. KWOTA TA JEST PRZEZNACZONA DLA DZIECI RODZIN BIEDNYCH, WIELODZIETNYCH; DLA KTÓRYCH CHCEMY DAĆ TROCHĘ RADOŚCI.

RÓWNOCZESNIE DZIĘKUJEMY KWESTUJĄCYM PANIOM I PANOM, KTÓRZY ZECHCIELI POŚWIECIĆ SWÓJ CZAS DLA CZYNIEŃ Dобра- „Z DOBREGO SERCA WYDOBYWA SIĘ DOBRÓ”. KSIĄDZ GORAZDOWSKI MÓWIŁ: „DO ZBAWIENIA, NIE WYSTARCZY WYSTRZEGAĆ SIĘ GRZECHÓW, ALE NALEŻY WYPEŁNIAĆ DOBRE UCZYŃKI, SZCZEGÓLŃNIE UCZYŃKI MIŁOSIERDZIA”.

SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ KSIĘDZU PROBOSZCZOWI ZA PRZYCHYLNOŚĆ I OGŁOSZENIE KWESTY.

SZCZĘŚĆ BOŻE!

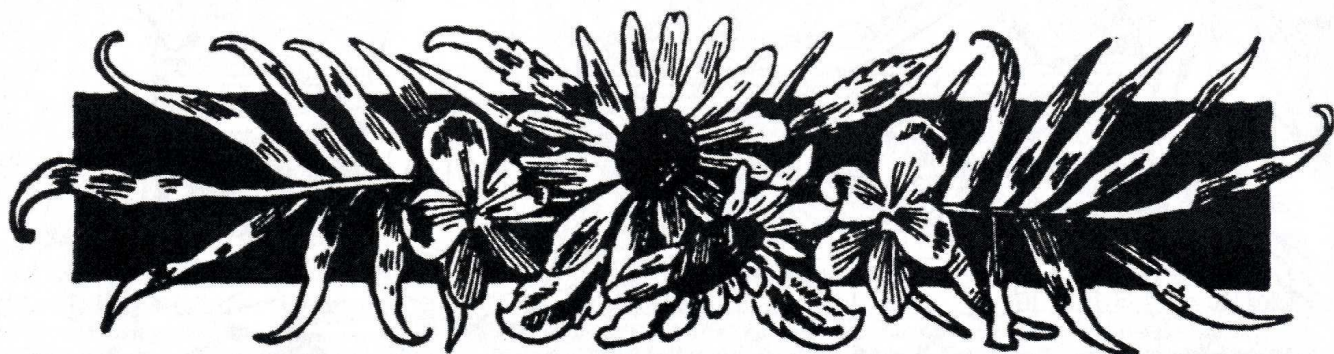
ZA ZARZĄD

*Wanda Wojtuszevska*

PRZEWODNICZĄCY

Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie  
im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego  
w Sanoku

Wanda Wojtuszevska





*Bieszczady...*



## *Intencje w tygodniu* **6-12.07.2009 r.**

**Poniedziałek, 6.07**

6.30 + Krystyna (greg.)  
7.00 + Bronisław Solecki  
7.30 1. + Maria i Antoni Jędrzejowscy  
2. o szczęśliwe rozwiązanie i zdrowie  
narodzonego dziecka  
18.00 + Janusz Grzeszczak

**Wtorek, 7.07**

6.30 + Marian  
7.00 + Krystyna (greg.)  
7.30 dziękczynno-błagalna z okazji 25  
rocznicy ślubu Marii i Stanisława  
18.00 + Genowefa i Józef

**Środa, 8.07**

6.30 + Olga Bocoń – ofiara od sąsia-  
dów  
7.00 + Tadeusz i Józef

7.30 + Franciszek  
18.00 + Krystyna (greg.)

**Czwartek, 9.07**

6.30 + Stanisław Polański 1 r. śm.  
7.00 + Krystyna (koniec greg.)  
7.30 + Wojciech Raczyński  
18.00 o błogosławieństwo Boże dla  
dzieła Radia Maryja i szczęśliwe piel-  
grzymowanie na Jasną Górę

**Piątek, 10.07**

6.30 + ks. Jacenty Matuszewski  
7.00 + Zofia  
7.30 + Maria  
18.00 + Władysław Cwynar

**Sobota, 11.07**

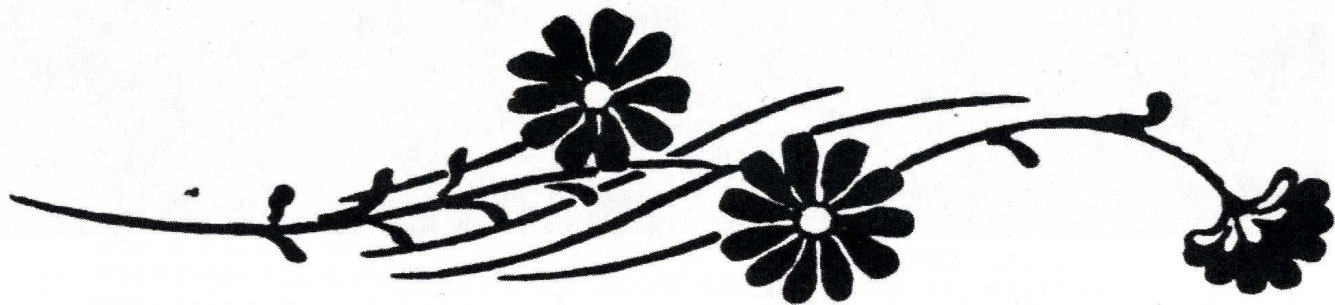
6.30 + ks. Jacenty Matuszewski

7.00 za dusze w czyścicu cierpiące, nie  
mające pomocy od ludzi  
7.30 + Janina

18.00 + Jan i Władysław

**Niedziela, 12.07**

6.30 + ks. Jacenty Matuszewski  
8.00 + Jan Krzanowski 6 r. śm.  
9.30 + Adam 2 r. śm.; + Marta 19 r. śm.  
11.00 za parafian  
12.30 + Stefania, Mieczysław, Geno-  
wefa  
18.00 o życie wieczne dla ++ Braci z  
Róży św. Antoniego oraz o błogosła-  
wieństwo Boże dla żyjących  
20.00 + Władysław oraz ++ z rodziny  
Pelców



### *14 Niedziela zwykła – 05.07.2009.*

#### *Ogłoszenia duszpasterskie.*

1. Na godzinę 17:00 zapraszamy na modlitwę różańcową połączoną ze zmianą tajemnic.
2. W lipcu ze względu na urlop ks. prałata A. Sudoła, w zwykłe dni nie będzie Mszy świętej o godzinie 8:00.
3. Przypominamy także, że od dziś nie ma Mszy świętej niedzielnej o godzinie 16:00. Są natomiast Msze święte w godzinach 18:00 i 20:00. Tak będzie przez niedziele lipca i sierpnia.
4. We środę przypada wspomnienie

św. Jana z Dukli, kapłana, patrona naszej Archidiecezji Przemyskiej. Zapraszamy do wspólnej modlitwy eucharystycznej.

5. W sobotę natomiast wypada święto św. Benedykta, patrona Europy. Dziś Europa wymaga wzmoczonej modlitwy, aby nie zatraciła swojej tożsamości, chrześcijańskich korzeni, gdyż neoliberalizm ze swymi nieprzyjemnymi wierze prądami, zmierza w kierunku zniszczenia wiary i całkowitej laicyzacji życia.

Wiele na ten temat mogliby już powiedzieć ci, którzy pracują w wielu krajach europejskich.

6. Wszystkim odpoczywającym na wakacjach czy urlopach, życzymy głębokich przeżyć związanych z pięknem przyrody, z kontaktu z ludźmi, ze swoimi znajomymi czy najbliższą rodziną. Niech czas wypoczynku będzie okazją do nabrania sił do pracy, a także sposobnością do pogłębienia swojej wiary. Wszystkim niech Pan Bóg błogosławi.

# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

**Korekta:** Redakcja.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com